

PRZEGŁAD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr 66 (463)

SOBOTA, DNIA 12 PAŹDZIERNIKA 1929 ROKU

ROK IX.

PO ZWYCIĘSTWIE

Szczegóły gry. Ocena zawodników. Przyjęcie drużyny. Głosy prasy

Z zawodów zwycięskich Polska — Austria 3:1 w Gracu otrzymał obfity materiał informacyjny, którym dzielimy się z Czytelnikami.

Oto omówienie drużyny polskiej i poszczególnych jej graczy:

Austriacy twierdzą, że grając we Wiedniu osiągnęliby lepszy poziom.

Nie przeczymy! Z drugiej jednak strony mamy głębokie przekonanie, że na odpowiednim, przedewszystkiem trawiastym boisku również występ naszych graczy wypadłby znacznie korzystniej. Na złą formę przed pauzą wpłynęła jeszcze w wielkiej mierze za lekka piłka, uniemożliwiająca całkowicie spokojną kombinację.

Zmieniono ją na szczęście po przerwie.

Ujemnym czynnikiem było też olbrzymie zdenerwowanie. Tutaj należałoby przestrzec na przyszłość przed zbyt gwałtownym łopiniowaniem graczy. Efektem tego było, że drużyna nasza wychodziła na boisko zbyt stremowana. Tego rodzaju psychoza wytworzyła się tem łatwiej, że graczom naszym brak obicia z powodu rzadkich sposobności występowania wśród zupełnie obcego otoczenia.

Cała drużyna nasza spisała się dzielnie. Wszyscy gracze wydali z siebie maximum wysiłku i ambicji, to też zasłużyli na pełną pochwałę. Niemniej jednak jest rzeczą słuszną wyróżnić te jednostki, które dzięki specjalnym kwalifikacjom wybiły się ponad innych.

Jednym z pierwszych nietylko wśród swoich, ale i obcych był bezspornie Kotlarczyk I. On pierwszy oswoił się z trudnymi warunkami, i spokojną swą grą starał się wprowadzić ład i porządek we własne szeregi. Energię, ostry, przytem szybki i dobyte się ustawiający środkowy pomocnik Polski, zwrócił też z mielską na siebie uwagę. W porównaniu z zeszłorocznymi występami jego w Pradze stwierdzić możemy znaczną poprawę. Zwiększyła się elastyczność i umiejętność gry głową. Tym razem wytrzymał też grę do ostatka, mimo, że dokonał olbrzymiej pracy, gdyż przed pauzą on jeden tylko z pomocników podał za napadem, wspierając



PILKARSKA REPREZENTACJA POLSKI W GRACU
zwiedza słynną wieżę na górze Schlossberg, na której znajduje się zegar liczący kilkadziesiąt lat.

go ustawicznie dobremi piłkami. Obok Kotlarczyka wymienić musimy obrońców. W pierwszych chwilach byli nieco niezdeterminowani, jednak szybko przysili do siebie i osiągnęli do skonała formę.

Martyna grał jak zwykle spokojnie, szybko, energicznie, zrywami rozbijając akcje przeciwnika. Wykopy jego silne, wymagają jednak oszlifowania, szczególnie gdy chodzi o volę, w którym to wypadku piłka ładuje przeważnie na aucie.

Szybkość i wielka pracowitość jest cechą Bułanowa, który w reprezentacjach wybija się stale ponad formę ligową. Para ta tworzyła zatem ciężką do przebycia zaporę, aczkolwiek współpraca taktyczna obrońców naszych wymaga lepsze go opracowania. Błędy, jak np. ustawianie się na jednej linii, nie pociągały za sobą przykrych konsekwencji jedynie dzięki wielkiej zwrotności i szybkości. W walce z przeciwnikiem, dysponującym w równej mierze powyższymi walorami mogłoby być jednak gorzej. Wielką zaletą Martyny i Bułanowa jest to, że grając energicznie i ostro nie korzystają nigdy z niedozwolonych środków.

Domański nie był nadmiernie przeciążony. Miał jednak kilkakrotnie sposobność wykazać błyskawiczną swą orientację, kocią dosłownie zwinność i pewny chwyt. Niestety, sympatyczny dla graczy warszawianki stała się krzywdą, całą bowiem prasą austriacką ochrzcila go mianem Fontowicza, który — jak wiadomo — nie brał nawet udziału w ekspedycji.

Kotlarczyk II i Makowski przed pauzą trzymali się kurtkowo tyłów, z czego mało pociechy miał napad i środkowy pomocnik, który w akcjach ofensywnych zdany był na własne siły. Po przerwie osłabli jednak i boczni pomocnicy pełną formę, dzięki czemu też aparat w każdej sytuacji funkcjonował

sprawnie.

Napad, a więc linia, której zadaniem jest przedewszystkiem praca konstrukcyjna, najsilniej odczuwał niedogodności boiska. Trójka, złożona z graczy trzech klubów potrzebowała też nieco czasu, by się zapoznać i zgrać. To też w pierwszych kilkudziesięciu minutach akcje środkowe nie bardzo się udawały i ciężar ofensywy spoczywał przedewszystkiem na skrzydłach.

Po przerwie nastąpiła zmiana jak za dotknięciem różdżki. Trójka zrozumiała, że i w Gracu obowiązują te same co w kraju zasady kombinacyjne, to też wykorzystywała je w całej pełni, nie zaniedbując przytem skrzydeł.

Potęny Reyman miał najwię-

cej kłopotu z lekką piłką, która uciekała mu z pod nóg, to też do piero po pauzie stanął na zwykłej wyżynie, dyrygując spokojnie i celowo partnerami. Ze strzałami nie miał szczęścia. Raz bowiem z najpewniejszej pozycji nastrzelił rękę bramkarza austriackiego, poczem piłka poszła na róg. Podobna sytuacja po przerwie wytworzyła się niestety z lewej strony, a wiadomo, że lewa nie to, co prawa i piłka po wędrowała w bok. Trzecią najbardziej zasłużoną okazję unicestwić sędzią, nie uznając bramki, strzelonej regularnie po ładnym przeboju, za rzekomą rękę, której nawet przeciwnicy nie mogli się doszukać. Pozatem niemałą rolę odegrał też wielki wpływ moralny Reymana na współtowarzyszy, którzy karnie podporządkowali się jego dyspozycjom i autorytetowi.

Nawrot był bezspornie jednym z najpracowitszych. Nie trzymał się jedynie przodu, lecz wyrastał w pomocy, a nawet tuż pod bramką. Grał też bez cienia egoizmu i kunktatorstwa, i w sumie spełnił swe zadanie bardzo dobrze.

Podobnie miała się sprawa z Pazurkiem, który posiada dar wytwarzania niepozornymi ru-

chami doskonałych pozycji. Niestety, gracz Garbarni zaraz na początku gry został silnie kontuzjowany, co utrudniało mu znacznie zadanie. Mimo to jednak, zacisnął zęby i pracował dalej z poświęceniem. Przeciwnicy uprzedzeni o niebezpiecznym przeboju, pilnowali go zresztą bardzo starannie.

Trójce naszej — mimo że spełniła po przerwie dobrze swe zadanie — zarzucilibyśmy jednak powolność w wykończaniu akcji. Przy nieco szybszej decyzji strzałowej, przy większym zdecydowaniu byłaby ona zapewne wywalczyła jeszcze lepszy rezultat.

Najwięcej pochwał dostało się w prasie wiedeńskiej skrzydłowym Balcerowi i Wypijewskiemu. Jest nam przykro, że nie możemy bez zastrzeżeń przyłączyć się do tego chóru. Skrzydłowi nasi grali bezspornie nieźle, jednak do noty „dobrze” jeszcze nie jedno brakowało.

Balcer imponował jak zwykle biegiem i pędem, jednak gdy chodziło o wykończenie dobrze rozpoczętego dzieła — zawodził. Przyczyną był stary mankament — brak zupełnie pewnego opanowania piłki. Miał on pecha, że po mocnik austriacki dotrzymywał mu przeważnie w biegu kroku, to też do niebezpiecznych swych centr prawie że nie dochodził. Odnieśliśmy też wrażenie, że zatrudniani bardzo silnie w pierwszych połowie, po przerwie byli już nieco zmęczony, w przeciwnym razie rzuty różne wypadły by ze zwykłą precyzją.

Wypijewski do głosu dochodził głównie po przerwie. Technicznie lepszy, wywalczał sobie dobre pozycje, jednak i u niego szwankowało wykończenie. Dośrodkował bowiem przeważnie poza bramkę, niwecząc w ten sposób własny wysiłek. W sumie skrzydłowi trzymali się niezłe w polu, nie dopisywali natomiast przy wykańczaniu akcji. Zasługą ich było, że przed pauzą, gdy trójka jakoś nie bardzo szła, przejęli na barki swe główny ciężar ofensywy i ustawicznie biegami flankowymi odcinali własne tyły, uniemożliwiając tem samem przeciwnikom należyte rozwinięcie się.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj i 3-ej).



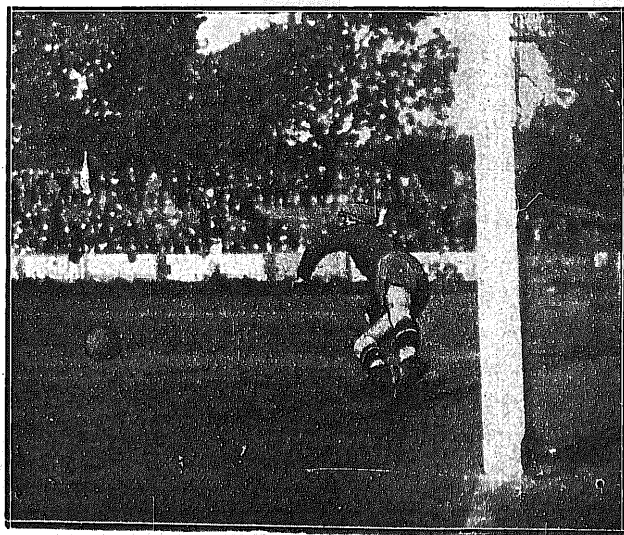
PIERWSZA BRAMKA DLA POLSKI!

Zdobycie tej niezawodnej wykonawcy rzutów karnych, nasz reprezentacyjny obrońca Martyna. Czem jest wykorzystanie takiej pierwszej okazji, zwłaszcza w meczu między państwowym, rozumie doskonale każdy bywalce boisk piłkarskich. Chybiony lub złapany przez bramkarza sirzał powoduje nieraz fatalnie się psychicznie całej drużyny. Tym razem zdjęcie Austrji nam doskonale mistrzostwo wykonania karnego przez Martynę. Bramkarz natchniony jest ku pilce, lecz za chwilę ugrzęźnie ona w austriackiej siatce.



MJR. STEFAN LOTH

wódz naszej zwycięskiej drużyny piłkarskiej, odwiedził po powrocie z Gracu redakcję „Przeglądu Sportowego”. Nie umniejszając znaczenia wysiłku graczy reprezentacji na boisku podkreślił przeciw trzema, że duża część sukcesu, jakim jest zdobycie przez Polskę pierwszeństwa w grach o puchar amatorski Śr. Europy przysługują należy kapitanowi sportowemu P. Z. P. N. Od czasu stworzenia przez Związek tego stanowiska nigdy nie było ono trwałej obsadzone, a mjr. Loth swym znanstwem i zdecydowaniem przy ustawianiu drużyn reprezentacyjnych zasłużył się dobrze sportowi polskiemu.



POLSKA — AUSTRIA 3:1

Świetne zwycięstwo drużyny naszej w Gracu otworzyło oczy młodym kół austriackich na wysoki poziom piłkarstwa polskiego. Jak donosi nasz specjalny wysłannik, Wiedeń myśli już poważnie o meczu Polska — Austria (drużyna zawodowa), który miałby się odbyć w 1930 r. u nas w Gracu. Po wyżej reprodukowany jeden z momentów pamiętnego meczu w Gracu. Na wrot w podskoku walczy z obroną gospodarzy o piłkę. Z tyłu widać Kotlarczyka I, a na lewo stoi Wypijewski.

ŚWIĘTO KOLARSKIE POLSKI

Legja buduje własny tor

W nadchodzącą niedzielę dnia 13-go października odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy betonowy tor kolarski na stadionie W. K. S. Legia w Warszawie.

Tor będzie zbudowany w naszym warunkach. Należy sobie uświadomić, że w niedzielę rozpoczynają się oficjalne prace nad powiększeniem o jedną czwartą stanu posiadania kolarstwa torowego.

Każdy nowy tor — to nowa setka młodzieży kolarskiej, a każdy zastęp torowców — to, być może, nowy mistrz i nowy rekord polski.

Zresztą budowa drugiego toru kolarskiego w Warszawie wnosi i inne jeszcze elementy. Z chwilą jego otwarcia, dotychczasowy faktyczny monopol Dyasów na torowców zmieni się. Szerokie zawodników, drużyn i adoptów, którym rami W. T. C. wydawały się za ciasne, będą mogły znaleźć przytulne na nowym terenie. Dlatego też powstanie drugiego toru właśnie w Warszawie posiada zupełnie wyjątkowy ciężar gatunkowy dla rozwoju kolarstwa.

Nowopowstający tor będzie jednym z wielu szeroko pomyślanych urządzeń sportowych na potężnym stadionie W. K. S. Legia. Przy pomocy finansowej P. U. W. i magistratu m. st. Warszawy dźwiga się już od trzech lat masowy trybuna, przed którym rozstrzygnięcia sąsiadów szara tasiemca toru kolarskiego i czarno-szara miedza bieżni, opanującej wzorowe boisko piłkarskie.

W grudniu r. b. trybuna wysokości dwunastu metrów kamieniem zostanie pokryta dachem, pod którym zmieści się około 6000 widzów.

Betonowy tor kolarski posiadać będzie szerokość 8 metrów, przyczem obie proste i połowa wirażów oparte będą na nasypach ziemnych.

Rok przyszył poświęcony będzie na betonowanie toru i wykonanie niezbędnych robót instalacyjnych. W ten sposób Legja projektuje urządzenie pierwszych zawodów kolarskich na swoim torze już w sierpniu 1930 roku.

Program niedzielnej uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego toru przewiduje odprawienie Mszy polowej przez ks. prał. A. Buszyńskiego, przemówienia szeregu działaczy sportowych, start kolarskiego biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski (godz. 10.30) i przyjęcie zaproszonych gości w izbach nowowznieszonego gmachu trybuna.

Szkoda, wielka szkoda, że zawody z Austrią nie odbyły się na słynnej arenie Hohe Warte w Wiedniu — oczywiście nie jako przedmecz — i dzielnej reprezentacji naszej nie było danem odnieść piękny sukces w obliczu kilkudziesięciu tysięcy, znających się na rzeczy widzów.

Kto orientuje się w stosunkach zagranicznych, ten wie jaka rola przypada opinii Wiednia na giełdzie piłkarskiej kontynentu. Dodatkowa krytyka wiedeńska jest najlepszym listem polecającym otwierającym wszelkie drogi.

DŹWIĘK GONGU

Przed meczem Poznań-Lipsk

Wielkopolski pięściarz zdejmuje rękawice bokserkie z wieszaków, aby w niedzielę o godz. 12-ej w południe w sali kina Metropolis zmierzyć się z bokserami niemieckimi z Lipska.

Międzynarodowe to spotkanie inauguruje szeroko zakrojonny program ruchliwego Poznańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego w sezonie nadchodzącym. Jego prezes p. Baranowski pragnie wykazać, że w roku zeszłym zdobyty tytuł „Poznań — stolicą boks polski” słusznie mu się należy, a wyniki w ringu potwierdza to i w nadchodzącej kadencji.

Protokół nad zawodami Lipsk —

Poznań objął miejski komitet W. F. i P. W., co jest dowodem uznania, jakim cieszą się imprezy, urządzone przez P. O. Z. B. Szeroką firmę miłośników umiędowiało piękne nagrody dla zwycięzców. Rozegranych zostanie 7 walk (bez ciężkiej). W walce pierwszej Breitenborn będzie miał za przeciwnika Kokocińskiego, Ochmą w kolejnej spotka się z Forlańskim. Bernhardt w piórkowej ze Steniam, Miką w lekkiej z Amolą, Jacobi będzie miał za przeciwnika mistrza Polski w półśredniej Arskiego. Polter II w średniej Małachyńskiego, wreszcie Pietoch w półciężkiej Wiśniewskiego. Wyniki spotkań przewidzieć nie można.

MISTRZ ŚWIATA NA DYNASACH

W niedzielę stari Mazairaca

Dynasy pięknie zamykają sezon torowy. Amatorski mistrz świata Mazairac, mistrz Polski Szamota i nietylko, spotkają się w spotkaniach dwukrotnych, prezentując swą wartość sprinterów.

Zawody z Mazairacem reklamę nie potrzebują. Ale nigdy jeszcze as kolarstwa holenderskiego nie znajdował się w tak wspaniałej formie, nigdy nie zachwycał do tego stopnia wytrzymałością i zrywem, jak obecnie.

Niedzielną rywalizację Mazairaca nie od dzisiaj. Na Olimpiadzie w Amsterdamie — żeby już nie sięgać w dalsze czasy — Koszusiński białe Knabenhaus,

Donelliego, Plumego, Malvariego i Cozensa, ale przegrywał w ćwierćfinale do faworyta Falck — Hansena. W kilka dni później, w Hadze, Koszusiński ma możliwość bezpośredniego zmierzenia się z wielkim Holendrem. Zostanie pobity zaledwie o ćwierć kola, ale bezapelacyjnie.

Na jesień r. ub. Mazairac bawił w Warszawie. Dochodził bez trudu do finału, w którym spotkał się z Koszusińskim. Deszcz przeszkodził pięknej rozgrywce.

Od tego czasu Koszusiński rzadko ukazywał się na torze. Dyskwalifikacja, a później nieszczęśliwy wypadek przeżył pasmo jego triumfów. W r. b. właściwie w niedzielę poraż pierwszy występ na szerszą arenę. Nie trzymał jego formy, nie wiemy więc o wynikach. Ale fakt, że Koszusiński zdecydował się walczyć, że wsiada na maszynę, dowodzi, że czuje się on nieźle.

W tym roku możemy już Mazairacowi przeciwstawić dwóch kolarzy, z których jeden wystąpi nam nie przemęczone, Szamota też zna Mazairaca. Na torze spotkał się z nim w r. b. w Zurichu, nosząc już białego orla na pierś. Szamota przegrywał na mistrzostwach świata z mistrzem Niemiec Fliegelem, ale białe Feldmana, Andersena i Sibbitta i wchodził do ćwierćfinału. Tu natękał odrazu przyszłego mistrza i przegrywał do niego po ostrej walce o pół kola.

Wyniki powyższe świadczą, że w niedzielę należy się spodziewać walki zaciekłej, równorzędnej, ambitnej.

Spokojny i nieprzejmujący się brzmieniem tytułów Szamota, oraz nerwowo ale ambitny Koszusiński, świetnie dopełniają się nawzajem.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Najlepsi wśród amatorów, równi zawodowcom

Wielka zdobycz propagandowa zwycięstwa w Gracu

Szkoda, wielka szkoda, że zawody z Austrią nie odbyły się na słynnej arenie Hohe Warte w Wiedniu — oczywiście nie jako przedmecz — i dzielnej reprezentacji naszej nie było danem odnieść piękny sukces w obliczu kilkudziesięciu tysięcy, znających się na rzeczy widzów.

Kto orientuje się w stosunkach zagranicznych, ten wie jaka rola przypada opinii Wiednia na giełdzie piłkarskiej kontynentu. Dodatkowa krytyka wiedeńska jest najlepszym listem polecającym otwierającym wszelkie drogi.

Niemniej jednak cel propagandowy został osiągnięty nawet przez skromny występ w skromnym Gracu, głównie dzięki prasie i dygnitarzom Związku Austriackiego, którzy nie szczędzili zwycięzcom słów uznania i pochwał, a po części też dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Gdyby Austriacy na wszystkich frontach, na których potykali się dnia 6 b. m. (Wiedeń — Berlin w Wiedniu 3:1, Austria — Węgry w Budapeszcie 1:2 i Wiedeń — Budapeszt, 11-ga liga, w Budapeszcie 1:3), odnieśli znaczniejsze sukcesy, to w ogólnej radości minęłaby też echa klęska amatorów. Obecnie jednak Wiedeńczyk, mający przy całej swej „Gemüthlichkeit” skłonności do gderania, nie omylił dać szerokiego upustu swojej nawiści, i rzucił na nieudolność swych dla kontrastu tem silniej wypułki sukcesy przeciwników a więc także i „der braven polnischen Mannschaft”, która „zasłużyła właściwie na lepszego przeciwnika, niż domorośli amatorzy”.

W przededniu przyjazdu reprezentacji naszej do Wiednia mieliśmy możliwość rozmawiać z jednym z czołowych dziennikarzy miejscowych. Dał on wyraz zdziwieniu, że Polska zdecydowała się uczestniczyć w konkurencji o puchar dla amatorów, w której mało może zyskać, a bardzo wiele stracić.

Ryzyko z naszej strony było bezspornie. Dziś gdy ukończyliśmy pierwszą kolejkę rozgrywek, zajmując czołowe miejsce, stwierdziliśmy możemy, że wbrew opinii przeważającej części naszych sportowców, udział w amatorskim pucharze był nitylko wskazywany, ale i konieczny.

P. zewidywania naszego „ministra spraw zagran.” inż. T. Kuchara, które zamieszciliśmy w swoim czasie w „Przeglądzie” okazały się trafne. Kalkulował on słusznie, że silna pozycja na międzynarodowym terenie nie da się osiągnąć drogą pertraktacji i zapewnianiem o własnej wartości lecz ciągami i to możliwie na obcym gruncie.

Obecnie staje się rzeczą jasną, że w odpowiedniej formie wywalczone zwycięstwo, choćby tylko nad amatorami, przemawia bardziej do rozumu, niż nawet bardzo zaszczytna przegrana z renomowanym przeciwnikiem. Rozgrywki o puchar znajdują się dopiero w połowie drogi, jednak dziś już pojawiają się głosy uznające naszą wyższość nad zespołami amatorskimi Europy środkowej, a temsamem i prawo do

mierzenia się z silniejszymi przeciwnikami.

By opinia zagraniczna doszła do tego przekonania potrzebne były odpowiednie występy, a te dały się skutecznie jedynie przez udział w amatorskiej konkurencji pucharowej. Po ostatnich występach stała się reprezentacja Polski drużyną, na którą zwrócone są oczy wszystkich, naszą rzeczą będzie zatem nitylko utrzymać nagromadzony kapitał, ale przez wyteżoną ambicję pracę dążyć do konsekwentnego do jego zwiększenia.

Wyniki powyższe świadczą, że w niedzielę należy się spodziewać walki zaciekłej, równorzędnej, ambitnej.

Spokojny i nieprzejmujący się brzmieniem tytułów Szamota, oraz nerwowo ale ambitny Koszusiński, świetnie dopełniają się nawzajem.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Na torze zagranicznym walce rozstrzygną za pomocą swą korzyść Mazairac, w Warszawie jednak niespodzianki są zupełnie możliwe.

Lwów, Górny Śląsk

Lwów. Nadchodząca niedziela jest dla drużyny lwowskiej niezwykle doniosła. Pogon rozegra spotkanie rewanżowe z wielobierem Ligi ŁKS-em, który się cieszy we Lwowie jak nikt inny.

Pogon wystąpi w składzie następującym: Albanski, Maier, Fichtel, Hauke, Kuchler, Deutschmann, Stonecki, Prass, Marcinkiewicz, Munier, Szabakiewicz. Możliwym jest również udział Zimniera, w wypadku tym Prass grałby zamiast Stoneckiego na prawem skrzydle.

Druga drużyna lwowska — Czarni — wyjeżdża do Warty poznańskiej. Forma Czarnych jest obecnie bardzo słaba, to też nasrój ich zwolenników jest bardzo minorowy.

Skład Czarnych wyglądać będzie na następujący: Drapała, Bezpalko, Chmielewski, Olejniczak, Ożar, Witkowski, Amirowicz, Ostrowski, Ryman, Nastula, Sawka, Pilat. Na wypadku gdyby Nastula nie mógł jeszcze grać, wystąpi wówczas na środku napadu utalentowany gracz drugiej drużyny Makuch.

Uwaga sportowców Lwowa skupi się ponadto na Przemyślu, gdzie Lechia zmierzy się w decydującej rozgrywce z 9 PAC z Siedlec. Opinia sportowa jest po stronie lwowianów, którzy u siebie w domu pokonali wojskowych w stosunku 5:2. Do Przemyśla jada Lechia w składzie najbliższym.

Atrakcją niedzielnej imprezy ponadto 100 km. bieg szosowy o mistrzostwo kolarstwa Lwowa, organizowany przez L. T. K. i M. na szosie jaworskiej ze startem i metą pod ratuszem miejskim. Szosowcy lwowscy przygotowali się już od szeregu tygodni bardzo starannie do tej rozgrywki, która będzie ostatnią po ważnej imprezie kolarskiej Lwowa. Tytułu mistrza broni zwycięzcy z zeszłego sezonu Fröss i z Pogoni, który odniósł ostatnio cały szereg sukcesów i znajduje się w szczytowej swej formie. Obok niego pretendować będą do zaszczytnego tytułu mistrzostwa Ignatowicz, Serbicki, Kieć, Fröss II i Tropaczewski. Na zajęcie czwartej miejsca mają szanse ponadto Babiarz, Daniel (Stanisławów) oraz Kieć, niestartujący jednakowoż od dłuższego czasu.

Lekkoatletyczny rozgrywkowy bieg naprzelaj doroczny bieg Lechii o puchar kryształowy, który rozgrywa się dwa razy do roku. Bieg ten to zgrany zwycięstwo zarówno w konkurencji jednostkowej jak i drużynowej. Na wiosnę zwyciężył w biegu tym indywidualnie Sawaryn, zespół Pogoni.

Na strzelnicy wojskowej w Kleparowie odbędzie się w sobotę i niedzielę okręgowe zawody strzeleckie o mistrzostwo P. W. i O. K. V.

Śląsk. W nadchodzącą niedzielę wyjeżdża pupilek śląski Naprzód do Radomia, aby stoczyć rewanżowe zawody z RKS-em o weśło do Ligi. Wyjeżdżają w swoim zwykłym wyposażeniu składzie, a mianowicie: Garaczarczyk, Kania I, Kuszek, Szablicki, Kania II, Muszalki, Stefan, Michalik, Komor, Zug, Karczmarski. Rezerwowi bramkarz Wysocki.

Ligowa drużyna I. F. C. wyjeżdża do Krakowa na mecz z Cracovią. IFC wystąpi w następującym składzie: Sołtys, Sosniza, Heidenreich, Bischoff, Machnicki, Wyjczół, Wieceorek, Dittmer, Goerlich, Zychon, Joschke.

Jak z powyższego wynika, wystąpi w I. F. C. nowa siła, jako lewy łącznik, Zychon przedstawia się jako gracz o dobre wyrobienie techniczne, a zarzucać mu można jedynie zbyt małą ruchliwość.

Pozatem odbędzie się na Śląsku dwa

spotkania towarzyskie: w Welnoucie pomiędzy K. S. Orzeł i K. S. Śląsk Sie miłowice, oraz w Królewskiej Hucie pomiędzy Amatorskim K. S. i K. S. 06 Katowice.

Równocześnie z badaniem lekarskim zawodników crosso o mistrzostwo Polski toż znaczy o godz. 14.30. rozpoczyna się na stadionie w Królewskiej Hucie bieg sztafetowy okręgu śląskiego na dystansie 4x100 4x200 i 4x1500 m. dla seniorów, oraz 4x200 m. dla juniorów.

Po biegu naprzelaj o mistrzostwo Polski odbędzie się na bieżni w Stadionie próba pobicia śląskiego okręgowego rekordu w biegu na 1000 m. Startują tu między innymi Rzepus i Roiek. GOZLA zawiadamia na tej drodze, że przynajmniej także zgłoszenia pobicia rekordów okręgowych na ten dzień w Stadionie we wszystkich innych dyscyplinach lekkoatletycznych.

Bogata niedziela piłkarska, pełna decydujących niespodzianek, które niejednokrotnie mogą zdecydować o zdobyciu tytułu mistrza lub spadku do klasy A, nie potrafi napewno odciągnąć zainteresowania całej Polski sportowej od wydarzeń, które odbywać się będą na stadionie w Królewskiej Hucie — o bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski. Ostatni bowiem ten akt tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych, będzie jednocześnie finałem gigantycznej, niebywałej w dziejach sportu polskiego walki, jaką toczyły w ciągu pięciu lat dwa czołowe kluby: A. Z. S. Warszawa i Polonia.

Szala przewagi w ciągu owych pięcioletnich boję przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Zdobyciwała Lechucka, przejściowo Polonia, zdobywał A. Z. S. Nigdy jednak przewaga nie wynosiła więcej, niż parę punktów, zawsze zaniedbując się w którymś roku klub odrobił przedkro stracony teren.

Dziś po pięciu latach walki Polonia prowadzi jednym punktem przewagę. Ma ona 263 pkt., gdy AZS zdobył tylko 262. Czyż nie świadczy to o niemal równości sił, czyż nie wywołują dramatami, który rozegra się na boisku górnośląskim, przesadzając ostatecznie przewagę jednego mego punktu, niuno najsilniejszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Nie, niemo najsilniejszego klubu. Są dwa jednakże sobie równe. A wynik katowicki, przesadzając pięciolatnią walkę na korzyść AZS-u czy Polonii będzie tylko czczą formalnością na którą najlepsza odpowiedź, byłoby ofiarowanie drugiego finiszu temu, który ulegnie, jako zupełnie równorzędny przeciwnikowi, jako równie ofiarnemu pionierowi lekkiej atletyki w Polsce.

Ze jednak nawet punkt przewagi, tak jak często niemożność stosunku, branie ma wielkie, decydujące o losach zwycięstwa w sporcie, więc na stadion w Królewskiej Hucie, skąd o godz. 15.30 wyruszą zawodnicy, patrzeć będzie cała Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

FINAL WALK O „ŁUCZNIKA”

Niedzielny bieg naprzelaj w Królewskiej Hucie

Bogata niedziela piłkarska, pełna decydujących niespodzianek, które niejednokrotnie mogą zdecydować o zdobyciu tytułu mistrza lub spadku do klasy A, nie potrafi napewno odciągnąć zainteresowania całej Polski sportowej od wydarzeń, które odbywać się będą na stadionie w Królewskiej Hucie — o bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski. Ostatni bowiem ten akt tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych, będzie jednocześnie finałem gigantycznej, niebywałej w dziejach sportu polskiego walki, jaką toczyły w ciągu pięciu lat dwa czołowe kluby: A. Z. S. Warszawa i Polonia.

Szala przewagi w ciągu owych pięcioletnich boję przechylała się to na jedną, to na drugą stronę. Zdobyciwała Lechucka, przejściowo Polonia, zdobywał A. Z. S. Nigdy jednak przewaga nie wynosiła więcej, niż parę punktów, zawsze zaniedbując się w którymś roku klub odrobił przedkro stracony teren.

Dziś po pięciu latach walki Polonia prowadzi jednym punktem przewagę. Ma ona 263 pkt., gdy AZS zdobył tylko 262. Czyż nie świadczy to o niemal równości sił, czyż nie wywołują dramatami, który rozegra się na boisku górnośląskim, przesadzając ostatecznie przewagę jednego mego punktu, niuno najsilniejszego klubu lekkoatletycznego w Polsce.

Nie, niemo najsilniejszego klubu. Są dwa jednakże sobie równe. A wynik katowicki, przesadzając pięciolatnią walkę na korzyść AZS-u czy Polonii będzie tylko czczą formalnością na którą najlepsza odpowiedź, byłoby ofiarowanie drugiego finiszu temu, który ulegnie, jako zupełnie równorzędny przeciwnikowi, jako równie ofiarnemu pionierowi lekkiej atletyki w Polsce.

Ze jednak nawet punkt przewagi, tak jak często niemożność stosunku, branie ma wielkie, decydujące o losach zwycięstwa w sporcie, więc na stadion w Królewskiej Hucie, skąd o godz. 15.30 wyruszą zawodnicy, patrzeć będzie cała Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się pewien spadek, później, na mniej więcej 2500 metr, dość silne wzniesienie, a drugie, nie mniejsze na 5-tym kilometrze. Ogólna długość wzniesień na trasie wynosi 2500 m. Końcowy etap trasy wykazuje ponownie spadek poziomu, a przedstawiając sobą zwirowa

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

la Polska i z niecierpliwością oczekiwając, kto po 30 minutach wypadnie pierwszy, kto drugi, kto trzeci.

Nielatwa sprawa będą mieli zawodnicy z pokonaniem trasy długości około 8000 metrów. Początkowo wykaże się

CHÓR UZNANIA DLA POLSKI

WYWIADY

GŁOSY PRASY

Serie wywiadów rozpoczęliśmy tym razem wywiadem z kapitanem polskiej drużyny p. Katza, znanego gracza hokeja.

— Co może nam pan powiedzieć o hokeju po meczu?

— To samo co przed meczem — odpowiadając sympatycznie gracz wiedeński, który nie wsiadł do łóżka, lecz siedział na ławce. Dowiedziawszy się o składzie Polaków z miejsca oświadczył nam, że z grą Polaków, gdyż Polacy są od nas bezwzględnie lepsi i wygrać muszą. Byłam w tym roku z Hakoahem w Polsce, która z czasem po przegranej i mojej stwierdzeniu, że nasze drużyny były na równym poziomie, przeciwnik dla naszych zespołów zawodowych i by osiągnąć w Polsce sukces, potrzeba było bardzo, ale to bardzo wytrwać.

W piłce nożnej dzieje się różnie. Przy tym samym składzie moglibyśmy mieć wygraną, a nawet wygrać, jednak i wówczas nie nie zachwiałoby mojej opinii, że jesteśmy lepsi od naszych amatorów. Dziś była nasza drużyna była we wszystkich liniach lepsza z wyjątkiem skrzydłowych. Graczem pierwszorzędnej marki jest Kotlarczyk I, który mógłby śmiało grać w każdej wiedeńskiej drużynie. Bez niego pomocnicy podbali mi się również, doskonale wrażliwy wywolywał grę prawego obrońcy. Drużyna polska cechowała się doskonałym ustawianiem się. Była ona więc, niż o dwie bramki lepsza od naszej go. Zesłali.

Reyman, kapitan drużyny polskiej: Z chwili, gdy dowiedziałem się, że wybrany zostałem do reprezentacji było dla mnie rzeczą jasną, że jest to jeden z najważniejszych meczów, w jakich w ogóle brałem udział. Z jednej strony bowiem chodziło o dwa punkty, a z drugiej o wrażliwość, jakie pozostały nieraz nasz występ w Austrii. To też teraz z radością i zadowoleniem podkreślić muszę nadzwyczajną ambicję i ofiarność całej jedynostki, która przysporzyła Polsce laurów sportowych. Wszyscy dali ze siebie maksimum, to też wszystkim należy się podziękować. Zawody należały do ciężkich, gdyż Austriacy grali bardzo ostro. Specjalnie cieszy mi opinia niemieckich fachowców, którzy są zdania, że nie mamy konkurentów wśród amatorów środkowej Europy.

Mir. Loth, kapitan ZPN: Bolesko krótkie i bez trawy było przyczyną chaotycznej gry przed bramką. Po przebiegu, gdy nasi się z nim oswoił, gra stała na znacznie wyższym poziomie. Z drużyny byłem zadowolony. Wszyscy dali ze siebie wszystko, na co ich stać, nikomu nie mogę niczego zarzucić.

Nadprok. Fickels, wiceprezes AZPN: Polska drużyna odpowiedziała całkowiście oczekiwaniom. Jedynolita we wszystkich liniach odniosła zupełne zwycięstwo. Napad grał produkcyjnie, wspierała go dobrze pomoc, a obrona trzymała pewnie w szachu przeciwnika.

Kaulich, kpt. związkowy amatorów austriackich: Zwycięstwo Polaków było dla nas wielką niespodzianką. Bardzo dobry Kotlarczyk I, obrońca i bramkarz. Moja drużyna bez formy, niedopracowana w porównaniu z występiem przeciw Węgrom i Czechosłowaczom.

Ptk. Leskovic: Zasłużone zwycięstwo



KOSZUTSKI
Do raz pierwszy w roku bieżącym wystąpi na zawodach.



POGROM HAZENISTEK WARSZAWSKICH
Podczas meczu międzynarodowego Czechosłowacja — Warszawa. Na zdjęciu widzimy beznadziejną obronę wobec doskonałej taktyki Czechów. Duszowa strzela pomimo interwencji Wenclovy, a równocześnie Vesela baczyla się i obserwowując wynik strzela, gotowa, w każdej chwili do dalszej akcji.

Polski, wynik za wysoki. Polacy dobrze zgrani, szybcy, przewyższali naszych fizycznie. Najlepszy Kotlarczyk I.

Fabris, sędzia zawodów: Zasłużone

zwycięstwo lepszej fizycznie drużyny polskiej. Goście byli też szybsi. Bardzo dobry prawy obrońca. Wynik nieco za wysoki.

Prasa wiedeńska informowana obszernie przez swoich korespondentów z Gracu wyrażała się na ogół o drużynie naszej bardzo pochlebnie, tu i

ówdzie nie omisszono jednak przypisać jej łatką kwestionując czyste amatorsztwo. Sporttagblatt pismo najbardziej mia-

rodajne pismo co następuje: Polska wygrała nieznacznie, ale zasłużyła. Team Polski był całkowicie wyrównany i zademonstrował zupełnie dobrą grę. Drużyna polska można spokojnie porównać z czołowymi zespołami wiedeńskiej ligi zawodowej. Miała ona w Martynie i Bufanowie pewnych obrońców, którzy zawsze dawali sobie radę z austriackim napadem i dalekimi wykopami umożliwiając własnemu napadowi rozpoczynanie akcji ofensywnych. Również bramkarz był wysmienity, unicestwił on pewnie kilka niespodziewanych strzałów Austriaków, tylko przy dalekim strzale Bossaka nie miał szczęścia. Linia pomocy była pierwszorzędna, z czego korzystał wielo napad. Podobnie jak u Austriaków tak i u Polaków skrzydła były głównymi inicjatorami ataków i trudno powiedzieć komu przysłać pierwszeństwo. Wypijewskiemu czy Balcerowi. Również w Reymanie mieli goście dobrego kierownika, którego akcje były zawsze celowe.

Neue Freie Presse: Polacy zademonstrowali twardą, szybką, częściowo ładną grę. Szczególnie podobala się pomoc. Balcer i Wypijewski.

Abend: Polacy wystąpili z dobrze dysponowaną strzelawą, rozumnie grającą drużyną, pierwszoklasową nawet na wiedeńską miarę. Można ją jednak było gładko pokonać, gdyby Austria wystąpiła z wypróbowanym w bojach z Czechosłowacją i Węgry zespołem wzmocnionym o Katza. (Mamy pewne wątpliwości czyby to tak gładko poszło. Przyp. red.).

Sonn u. Montagszeitung: Polacy zademonstrowali doskonałą, szybką i energiczną grę kombinacyjną. Wygrali też zasłużyli. Najlepszymi graczami nie tylko w obronie i pomocy, również skrzydłami odznaczali się pełnymi impetami biegami.

Neues Wiener Journal: Polacy byli faworytami spotkania, mimo to nadspodziewanie pewne zwycięstwo, było niespodzianką. Zwycięzcy mieli najlepszych graczy w liniach pomocy i obrony, wyróżnili się nadto obaj skrzydłowi.

Berliner Zeitung am Mittag: Polacy znowu dali dowód swej wysmienitej gry.

Der Sport-Morgen: Zwycięstwo Polaków było bezapelacyjnie zasłużone. Goście grali dobrze, szybko, są twardzi, a atak zademonstrował precyzyjną grę kombinacyjną. Obrona była bardzo mocna i bez trudu odparowała anemiczne ataki Austriaków. Specjalnie podobali się obaj skrzydłowi, którzy pokazali wspaniałe biegi.

Grazer Sport Zeitung: Walka, która na ogół nie wykazywała żadnych wybitnych czynów, przyniosła zasłużone zwycięstwo gościom. Polska, która nie przeprowadziła jeszcze rozdziału między amatorami i zawodowcami wystawiła wyrównaną drużynę, bez żadnego słabego punktu. Gracze są ruchliwi, kombinują celowo i strzelają dobrze. Bramkarz nie miał dużo roboty, ale zdradził swą klasę. Świetnym obrońcą był Martyna, przypominający postawą i klasą Poppovicha. Znakomita była po moc, a zwłaszcza Kotlarczyk. Jego gra była wspaniała. W ataku zasługują na wyróżnienie szybkie skrzydła i lewy łącznik ze względu na technikę.



JAN GÖRNY
w Królewcu i Gdańsku odniósł przeko-
nywające zwycięstwa.



CZECHOSŁOWACJA — WARSZAWA 15:2
Hazenistki nasze wykazały na meczu z Czechosłowacją ogromne braki, które raczej powinny pokryć przez trening, niż na zawodach międzynarodowych. Czechy grały dobrze, rozumiały się w ataku i obronie, panowały technicznie i taktycznie na boisku. Oto jeden z momentów: Vesela odsłania bramkę polską dla dalekiego strzału Duslova.



ŚWIETNE HAZENISTKI CZESKIE
zmieściły dosłownie reprezentacje Łodzi i Warszawy. Stoją od lewej: Weiglichtova, Bartak, Duslova, Justicova, Vesela, Brabcova; Kieczy: Dvorakova, Matysova, Olmarova.

W WALCE I W GOŚCINIE

Przeciwnicy, sędzia, publiczność, przyjęcia

DRUŻYNA AUSTRII

W obozie austriackim panował przed meczem z Polską nieco przygnębiony nastrój. Zdawano sobie tam sprawę, że przeprawa z Polską nie będzie łatwa, jednak po pokonaniu Czechosłowaków i Węgrów, żywiono w skrytości ducha nadzieję utrzymania się na czele tabeli ewentualnego zwycięstwa, co byłoby triumfem niełatwym.

Przyczynę klęski spychają jedni na drugich. Wiedniczy narzekają na udział graczy grackich. Gracze przypisują niepowodzenie forytowaniu zawodników wiedeńskich. Popelnia się przy tym niesprawiedliwość, odsadzając własną drużynę od wszelkiej wartości.

W rzeczywistości przedstawiali się Austriacy przed pauzą zupełnie dobrze i zdobyli wyrównującą bramkę leżącą w granicach możliwości. Zalamanie się po przewie spowodował przedewszystkiem słodkawy pomocnik, który do pauzy trzymał się jeszcze całkiem dobrze. Również boczni pomocnicy padli w drugiej części gry ofiarą własnego tempa. Napad miał chwilami bardzo piękne przebiegi, przypominające wzory zawodowców, słaba jego strona była niemoc strzelawą, z powodu czego za przepaścią najpewniejsze pozycje. W napadzie najbardziej podobali się Katza na lewym i Gaber na prawym skrzydle. Obok dobrej techniki posiadali też szukę centrowania z biegu, co dla naszych skrzydłowych jest rzeczą prawie nieosiągalną. W pomocy trzymali się wcale dobrze boczni Chvatal i Kubesch, natomiast Kostron na środku po przewie nie istniał. Obrońcy grali energicznie i nazbyt ostro, szczególnie wysoki Gefing. Wybił na bramce nie mógł zapobiec katastrofie, kilkakrotnie dał się poznać z bardzo dobrej strony. Drużyna austriacka grała zresztą bardzo ambitnie, niestety jednak chwilami bezwzględnie, to też w poniedziałek kilku z naszych graczy utykało.

SEDZIA

Zawody prowadził p. Fabris z Zagrzebia, ciesząc się dobrą opinią. Niestety, potwierdził on też poprzedzającą go fałsz, że więcej względów ma stałe dla gospodarzy.

Poza paru drobniejszych przeoczenia mi i grubszym błędem w postaci nieuwzględnienia bramki Reymana nie mamy dotychczas pretensji. Gracze obu drużyn starali się zresztą grać fair, tak że utrzymanie ich w ryzach nie nastrozało najmniejszych trudności.

PUBLICZNOŚĆ

Na boisku G. A. K. stawilo się 3.500, co podobno na stosunki grackie jest cyfrą rekordową. Stawili się gremialnie przedstawiciele konsulatu włoskiego,

czeskiego i jugosłowiańskiego, którzy bynajmniej nie tili sympatii swych dla Polaków.

Publiczność gracka odnosiła się do drużyny naszej początkowo z rezerwą i czekała wypadków. Po zdobyciu pierwszej bramki z karnego, zerwało się jedynie pare rak do oklasku. Przy drugiej bramce oklaski były silniejsze, jednak wciąż jeszcze skromne. Lody całkowicie przełamała trzecia bramka, która spotkała się już z ogólnym spontanicznym aplauzem.

W miarę zwiększania się sympatii dla naszych, malały one w stosunku do własnej drużyny. Gdy Austriacy nie wykorzystali rzutu karnego, omal ich nie wywidzano, wielu widzów opuściło nawet boisko. Od tej chwili gracie lokalni narażeni byli na ustawiczne drwin i okrzyki.

Przyczyniwszy nastrój nastąpił dopiero po zdobyciu honorowej bramki i rozpoczęciu energicznej ofensywy przez gospodarzy. Widownia nie szczędziła im wówczas zachęty. Zakończenie meczu i zwycięstwo Polski przyjęto prawdziwie po sportowemu — hucznymi oklaskami i gratulacjami.

Na ogół więc dała publiczność gracka dowód wysokiego wyrobienia sportowego, zdobywając się wobec zwycięskiego przeciwnika na gest kurtuazji i dzemtelmeństwa.

CZECHOSŁOWACJA PROWADZI PRZED WŁOCHAMI

w pucharze europejskim dla zawodowców

Czechosłowacja — Szwajcaria spotkanie o puchar śr. europejski dla zawodowców przyniosło zasłużone i wysokocyfrowe zwycięstwo Czechosłowacji w stosunku 5:0. Czesi przewyższali swych przeciwników pod każdym względem, ustępowali im jedynie ambicją. Najlepszymi graczami w drużynie zwycięzców był obrońca Zenisek i słynny pomocnik Kada. W ataku grali dobrze Puc, Junek i Beybl. U Szwajcarów wyróżnił się boczny pomocnik Fasson, gracz o klasie międzynarodowej, lepszemu znaczenie od Modelouna i Cipery. Bramki strzelili Puc (2), Kratochwil, Junek i Svoboda.

Dzięki temu zwycięstwu Czechosłowacja wysunęła się z przedostatniego

miejsca na czoło tabeli w pucharze. Pozostają jeszcze do rozegrania spotkania Austria — Szwajcaria i Węgry — Włochy. Ponieważ Austria zwyciężyła napewno, będzie miała więc równą ilość punktów z Czechosłowacją. O zwycięstwie w pucharze zadecyduje więc mecz Węgrów z Włochami. Ten kto zwycięży — zdobędzie mistrzostwo. W razie remisu cztery państwa będą miały również ilość punktów i decydować będzie stosunek bramek.

Tabela ma wygląd następujący: 1) Czechosłowacja 8 g. — 10 pkt.; 2) Węgry 7 g. — 9 pkt.; 3) Włochy 7 g. — 9 pkt.; 4) Austria 7 g. — 8 pkt.; 5) Szwajcaria 7 g. — 0 pkt.



KATZ I REYMAN
kapitanowie drużyn reprezentacyjnych Austrii i Polski, podają sobie przed meczem w Gracu dłonie i wymieniają kwiaty. Zwyczał ten należy do aktów wzajemnej kurtuazji przed każdym spotkaniem międzynarodowym. W danym wypadku kapitanowie drużyn podali się mu z całą estetyką.

PRZYJECIE.
Przyjęcie ze strony Austriackiego Związku Piłki Nożnej przebiegło wszelkie oczekiwania. Od chwili wjazdu do Wiednia otoczona była ekspedycja naszą stałą, pieczołowitą opieką, która przekraczała zwykłe w takich wypadkach ramy. Po przyjeździe do Gracu, dokąd doprowadził nas z ramienia AZPN nadprokurator Fickels i ptk. Leskovic, postarano się o umiarkowanie graczom sobotniego popołudnia przez zapoznanie z osobliwościami miasta.

Kwatery, przygotowane w hotelu Erzherzog Johann był bez zarzutu, również kuchnia nie pozostawiała nic do życzenia. Po zawodach zgromadziły się drużyny i ich kierownicy przy wspólnym stole bankietowym, przy którym panował szczerzy serdeczny nastrój.

W mowie swej p. nadprokurator Fickels znalazł dla drużyny naszej wiele słów uznania, dziękując jej za lekcie, jakiej udzieliła grackiej publiczności, przyznając jej temsamem do propagandy piłkarskiej na austriackiej prowincji.

Na pamiątkę pierwszego spotkania otrzymał ZPN piękny upominek w postaci srebrnego trąbka, za który zrewanżowaliśmy się srebrnym orłem. W imieniu ZPN-u podziękował też w serdecznych słowach za przyjęcie p. mjr. Krajewski, oraz p. konsul Neuman z

Wiednia. W miłym nastroju spędzono resztę wieczoru, wzmacniając zadziernięte węzły przyjaźni. Z Gracu wyjechała ekspedycja nasza o 6-ej rano, około 10-ej przybyła do Wiednia, gdzie wciąż jeszcze AZPN rozpowszechniał nad nią swe opiekuńcze skrzydła. W czasie pobytu w Wiedniu towarzyszył drużynie niestrudzony p. Fickels, który też zaaranżował przejazdkę po mieście, umożliwiając graczom zapoznanie się z piękną stolicą nadnadmurską. O godzinie 16 wioził pociąg graczy naszych z powrotem do ojczyzny.

O losy ekspedycji troszczyło się tylu serdecznych opiekunów, że trudno wszystkim im wyrazić podziękę. Przedewszystkiem wymienić musimy jednak p. nadprokuratora Fickelsa, którego chętnie powitalibyśmy w Polsce, by choć w części móc zrewanżować się mu za okazaną gościnność.

NASZE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE
Gdy na przyjęcie graczy naszych w Wiedniu z ramienia poselstwa, względnie konsulatu nikt się nie stawiał, ostryliśmy już sobie ołówki, by dać wyraz oburzeniu. W niedzielę rano zawitał jednak do Gracu p. konsul Neuman, który powitał nas w imieniu posła. Okazało się, że wiadomość o przyjeździe przyszła spóźniona, tak że przybyć na dworzec nie było możliwości. P. konsul Neuman, człowiek o wysokiej kulturze, okazał się najmielszym towarzyszem i opiekunem. Staral się on na każdym kroku otoczyć nas swojską atmosferą, to też momentalnie pozyskał sobie wszystkie serca i sympatie, tembardziej że wykazywał też pełne zrozumienie dla zagadnień sportu i wychowania fizycznego, mimo iż zalicza się do generacji starej daty. Zdaje się, że będziemy wyrazem opinii całej ekspedycji, jeśli p. konsulu Neumanowi jeszcze z tego miejsca złożymy najserdeczniejsze słowa podzięków za troskliwość i żywy udział, jaki brał w całej imprezie.

W poniedziałek w południe spotkał też ekspedycję naszą zaszczyt przyjeżdżając przez p. posła Badera, który dał wyraz radości z sukcesu i ze swej strony, złożył graczom oraz kierownikom życzenia oraz podziękę za godne reprezentowanie Polski na obcym gruncie.

Opuściliśmy mury wspaniałego pałacu przy Argentinienstrasse w przeświadczeniu, że w placówce dyplomatycznej w Wiedniu ma sport nasz pewnego opiekuna, gdyż na czele jej znajdują się ludzie owiani nowoczesnym duchem, rozumiejący potrzeby czasu.

N. Süßerman.



CZECHOSŁOWACJA — WARSZAWA 15:2
Hazenistki nasze wykazały na meczu z Czechosłowacją ogromne braki, które raczej powinny pokryć przez trening, niż na zawodach międzynarodowych. Czechy grały dobrze, rozumiały się w ataku i obronie, panowały technicznie i taktycznie na boisku. Oto jeden z momentów: Vesela odsłania bramkę polską dla dalekiego strzału Duslova.

Ciemne sprawy w jasnym świetle

Stosunki w sejmie piłkarskim wołają o naprawę i uzdrowienie

Do najbardziej zdumiewających objawów, należących do ataku na prasę, należy do prasy uprawiana wśród pewnych delegatów z panem mecenasem Mazurkiewiczem na czele, stanowiącym się barwnym kompromitującym, o ile na światło dzienne wyjdą sprawy, trzymane dotychczas starannie — w ciemności.

Kunsztownie skonstruowany plan obalenia tegorocznych rozgrywek ligowych, oparty o porozumienie ośmiu niezadowolonych klubów, mógł się udać tylko wtedy, gdyby go dokonano nagle, w dogodnej chwili, po dokładnych przygotowaniach, trzymanych w zupełnej tajemnicy.

Plan przygotowany był przez 6 klubów, zagrożonych spadkiem z ligi i dwa kluby, pretendujące do zdobycia mistrzostwa.

Nieoficjalni delegaci tych ośmiu klubów, na zebraniu odbytym w mieszkaniu prywatnym p. Kupczyka, viceprezesa Warszawianki, omawiali zarzuty przeciw W. G. i D. i zarządowi sejmowi oraz zgodzili się — prywatnie — na postawienie wniosku o unieważnienie tegorocznych rozgrywek. Wniosek miał być postawiony niespodziewanie na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Ligi P. Z. P. N., po zarzutach i dyskusji nad działalnością zarządu sejmowego i W. G. i D., po nieudzieleniu absolutorium ustępującym zarządom; jako konsekwencja „sprzeczności ze statutem i przepisami” rządzącej oba tych ciała.

Tymczasem prasa już nazażntrz doświadczyła się o planach podległego zbrania, i proponowanym wniosku, odchyliła przybicie konspiratorów i uderzyła na alarm, poruszając opinię sportową. Sprytnie przeprowadzany plan — przypała. Stąd tyle zgiełku.

Wpłynęło to na znaczne złagodzenie stanowiska „prywatnych delegatów”, występujących tak gwałtownie na zebraniu u p. Kupczyka, przeciw zarządowi sejmowemu i W. G. i D.

Sytuacja dla rokowania była o tyle trudniejsza, że na gorze tabeli nastąpiło wyklarowanie się sytuacji.

Te motywy odegrały niepoślednią rolę w zagadnieniu unieważnienia rozgrywek ligowych, które to zagadnienie dla większości klubów znacznie straciło na aktualności.

Prasa nie jeszcze o paru pociągających panów delegatów ośmiu klubów niezadowolonych, uczestników „miejscowej sportowej rozmowy”, uważa jednak, że to, co dotychczas doszło do opinii publicznej — wystarczy, by zdrowo myśleć ogół sportowy wiedział, jak osadzić „machlojki” różnych niefortunn nych sejmowiczów piłkarskich.

*

P. mecenas, Ludwik Mazurkiewicz, niefortunny delegat Pogoni na walne zebranie Ligi PZPN-u odegrał na nim najmniej szczęśliwą rolę.

Jego rozwlekłe i nudne, często wysoce naiwne, pseudo-prawnicze przypieczętanie się do nieznaczących szczegółów z pominięciem spraw zasadniczych wywoływały albo uczucie koszmarnego nudy albo eksplozję śmiechu.

Opinia pana mecenasu wypowiedziana pod adresem zarządu sejmowego ligi zebraniu zarządu głównego — słowo powtórzone i omówione na nadzwyczajnym zebraniu Ligi PZPN-u — „zażalenie” sejmowej machlojki finansowej, jak tylko oddać sprawę do prokuratury, tuzszo nadużycia — to nie innego, jak tylko oddać sprawę do prokuratury, który potrafi znaleźć winę „cytata według stenogramu” wywołała najbardziej przykry niesmak i oburzenie zebranych, znalazły niestety zbyt słabą w stosunku do oskarżenia reakcję.

Słusznie zaznaczył delegat Cracovii, dr. Wołakowski, że od wielu lat, odkąd pracuje w sporcie polskim, nigdy jeszcze podobnych słów nie słyszał.

Należy stwierdzić, że komisja finansowa, pod której adresem padło to oskarżenie — w rozmiarze obraźliwości swojej naprawdę zasługującą na rozprawie sądowej — otrzymała absolutorium na wniosek... drugiego delegata Pogoni, znanego w całej Polsce z owocnej i długoletniej działalności inż. Kuchara. Jakże można, panie mecenasie, tak mało ważyć własne słowa...

Zakaz konkurencji na Zielone Świąta i Wielkanoc nie istnieje. Tak uchwalono walne zebranie ligi, po rozpatrzeniu znanego protestu Wisły w sprawie rozegrania meczu i F. C. — Austria w Krakowie (Wisła grała tego dnia z Warszawianką, mecz z Austrią finansowała Cracovia).

Dotychczas istniał tylko taki zwyczaj, podobno zaprotokółowany, lecz

protokół zaginął. To zagubienie kosztować będzie ligę zwrot odszkodowania, jakie liga musi zapłacić Wiśle. Wysokość odszkodowania ustali zarząd ligi po porozumieniu z Wisłą.

Wszystkie zażalenie sprawozdania kasowe z zawodów ligowych muszą być nadesłane do zarządu Ligi najpóźniej 15 października. Walne zebranie poleci zarządowi aby na przyszłość egzekwował należności od klubów ściśle w terminach przewidzianych statutem.

Słynna dyskwalifikacja Górlitz z F. C., ukaranego sześciomiesięcznym zawieszeniem (za uderzenie sędziego po meczu), z późniejszym zawieszeniem kary po trzech, czy czterech miesiącach, będzie raz jeszcze rozpatrywana przez W. G. i D. Walne zebranie ligi uchwaliło, że na przyszłość przepisy i minimalna kara za przestępstwa graczy

mają dla W. G. i D. moc obowiązującą, a nie — jak dotychczas — jedynie orientacyjną.

Również sprawa Rusinka i Wróblewskiego (biłatyka na meczu Cracovia — Warszawianka) ukaranych niedolnością (jeden na 3 miesiące, drugi na trzy tygodnie) znajdzie się znów na wokedzie W. G. i D.

Legenda o pływce gramofonowej tajnie nagranej w hotelu katowickim podczas „kompromitującej rozmowy” sędziego z delegatem pewnego klubu, na kilka godzin przed meczem ligowym, kursowała wśród zebranych w charakterze opowieści prawdziwej. Rozmowa uwieczniona na płycie miała dotyczyć nakłaniania sędziego w kierunku od powiedzenia poprowadzenia meczu.

Trudno o ciekawszą legendę piłkarską.

Po meczu Łódź-Kraków

Refleksje. Uwagi. Obserwacje.

Reprezentacja Krakowa cieszy się zawsze w Łodzi wielką sympatią publiczną. Wiedząc o słabym składzie jednej z krakowskich, pozbawionej swych asów z Wisły i Cracovii, publiczność łódzka mimo wszystko stała się w niedzielę bardzo liczna. Z górą trzy tysiące osób zebrało się w niedzielę na boisku DOK IV. Jest to największa w roku bieżącym frekwencja w Łodzi na zawodach międzymiastowych.

Ze względów oszczędnościowych mecz Kraków — Łódź miał prowadzić sędzia łódzki. Propozycja ta spotkała się ze sprzeciwem KOZPN-u.

Bohaterem meczu był bezspornie Miła, który miał do obrony kilka silnie faktycznie niebezpiecznych sytuacji podbramkowych. Dokazywał on w niedzielę cudów precyzji i odwagi, to też raz za razem zrywał się oklaski w nagrodę za piękną grę.

Cyli i Gafekci prześcigali się w niedziele w skutecznej grze. Wydali ze siebie wszystko, co można wymagać od dobrego, przytomnego obrońcy. Stano w ich klasie dla siebie, mur nie do przebycia dla lotnego i dysponowanego ataku gości.

Najlepszym graczem w jedynastkę łódzką był Trzmieli, który przeżywa obecnie okres słabości. Bezmieśnie podawał naprzód, poedywny z przeciwnikiem zawsze przezwyciężał i chwilał nie wiedział co ma z piłką zrobić.

Zespół krakowski oparty na szkielecie Garbani miał słabe punkty w graczach niefortunnym, którzy nie mogli się dostroić do gry swych kolegów. Zawiedła zupełnie obrona, zwłaszcza Nowak, który obok Trzmieli był najlepszym graczem na boisku. Słabo rów-

niez wypadła gra Smolonia. Środkowa trójka ataku z doskonałym technicznie Czuliakiem zadawała swa ruchliwość, repertuar tricków, wysuwaniem piłki skrzydłowym i co nade wszystko — ostrym i celowym strzałem.

Skraini pomocnicy Łodzi Pegza i Jasiński mieli trudne zadanie, wobec słabej gry Trzmieli, to też wypadli błędnie. Pegza o „mały włos” mógł spowodować samobójczą bramkę.

W pierwszym dniu rozgrywek staję do walki drużyna Czarnych przeciw Lechii II i zwycięża ją w stosunku 4:1 (1:1). Zwycięskie bramki padają w ostatnich minutach gry. Dla zwycięzców bramki zdobyli: Senteleben 2, Bertrand i Bzowy po jednej, dla Lechii: Skrzypczyński. Sędziowali Paczkowski, Sob. i Golebowski.

Czarni — Venetia 2:1 (1:0). Zupeli nie niespodziewane choć zasłużone zwycięstwo Czarnych, dla których bramki zdobywa: Senteleben i Bzowy, dla Venetii — Turowski.

Gra bardzo ładna i prowadzona chwiłami z dość silną przewagą Czarnych. Venetia wystąpiła bez swego doskonałego bramkarza Wiewera. Czarni bez Nowackiego, Maleckiego i Makerbarta II. Sędziował pp.: Paczkowski, Sob. i Golebowski.

Bydgoszcz. Dzień sztafet i plotków Polonii przyniósł szereg zwycięstw kołowi I. Wyniki: 110 m. przez płotki — Eison 19.6, 400 m. przez płotki: Lesicki 1:05.4, 4x100 m.: Sokół 1:48; 4x400 m.: Sokół 1:35.5; 4x200 m.: Sokół 1:41.4 rek. okr. pomorskiego: 3x1000 Sokół 1:01.4; olimpijska: Polonia 3:46; 4x1500 m.: Sokół 1:20.0.4.

W biegu naprzelaj 3000 m. zwyciężył dobry Szulerecki 9:48.8. 2) Czynyski (Naprzód). 3) Piorkowski. Bieg pań 800 m. naprzelaj o mistrzostwo Pomorza: 1) Tomkowiakowa (Sokół III) 3:46.4, 2) Rychlewska, 3) Samowska.

Pliszk. Okręgowe święto młodzieży dało wyniki następujące: 100 m.: Smigieleski 12; 800 m.: Smigieleski 2:21; wdał: Uwarow 5:79; wwyw: Uwarow 150; kula: Uwarow 10.20; oszczep: Bawlewiez 39.47; dysk: Uwarow 30.20; pieciobój: 1) Uwarow, 2) Smigieleski. W ogólnej punktacji zwyciężył Gimn. Państw. Zawody były uroczyste, po razowym meczami siatkowymi i popisami gimnastycznymi.

Radom. Bieg uliczny TUR na dystans 2200 mtr.: 1) Ziemia (Tur), 2) Kurpieł (Strzelec). Poza konkursem pierwszy był Michalski (Tur) 7:53.

Czarni — Tur 3:0. Tur stawiał silny opór. Mecz skrócono o 15 min. z powodu ciemności. Sędzia p. Rottenberg.

Przemysł. Polonia — Tarnovia 2:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Goście mają nieznacznie przewagę w pierwszej połowie, po przerwie więcej z gry ma Polonia. Bramki: dla Polonii — Buk, dla Tarnovii — Jachimek. Sędzia p. Pillerdorf.

Na bieżni stadionu wojskowego odbył

takim stanie następuje zmiana pól W drugiej części zawodów początkowo przewagę mają Łyżwiarze — lecz dzięki doskonałej obronie tyłów Lechii nie uzyskać nie mogą.

Lechia natomiast przechodzi do ofensywy, w czasie której po strzale rożnym Kohman uzyskuje drugą bramkę pomimo silnie broniących się Łyżwiarzy. Zbyt pewna Lechia, zwłaszcza tyły w jednym z końco-

wych momentów bronie niefortunnie, co wykorzystuje jeden z napastników K. Ł. P., zdobywając bramkę honorową. Przy stanie 2:1 sędziowie kończą zawody.

Jako całość Lechia grała lepiej i na wynik najzupełniej zasłużyła. Gdyby nie Drzewicki w bramce K. Ł. P., wynik byłby bezspornie znacznie wyższy.

W trzecim dniu rozegrano finały. O trzecie miejsce walczyli: K. Ł. P. (Klub Łyżwiarzy Poznań) i Venetia. Wobec niestawienia się Łyżwiarzy, Venetia zdobywa bez walki trzecią lokatę przez 4:0 i 3:0.

Finał: Lechia — Czarni 4:1 (3:0). Właściwa gra toczyła się do przerwy i wynik pierwszej części zdecydował o całości. Czarni, dla których los był bardzo niepomyślny, bo kazali im przez 3 dni z rzędu grać, finiszowali doskonale, grając z niezwykłą ambicją i waćząc do ostatka. Dojście do finału i wynik uzyskany z mistrzem Polski jest bardzo dla nich zaszczytny, jeśli się weźmie pod uwagę, że klub ten istnieje ledwie od roku.

Bramkami dla Lechii podzielili się bracia Paczkowscy, honorowy dla Czarnych strzelił Bzowy II. Sędziowali pp. Paczkowski Adam i Golebowski.

Roczne walne zgromadzenie łódzkiego okręgowego związku bokserskiego, który był synonimem lenistwa i nieobowiązu, odbyło się w ubiegły piątek.

Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, udzielono mu absolutorium i wybrano nowe władze. Chciemy wierzyć, że pracownicz, niż poprzednie.

Prezes — p. Otto Landeck, wiceprezes — p. Aleksander Kordasz, skarbnik — p. Tańlowicz, sekretarz — p. Malinowski. P. Miłsz i Nowak są członkami bez mandatu. Sędzię Związku przesłano do Pabjanic do Łodzi.

Przesłano do Pabjanic do Łodzi.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECZNIE ZNANYE SKUTECZNOŚCI

ARAGO

NIEMIECZ. BROWAR. ST. GÓRSKIEGO

SKÓRY

STWARDNIENIA

ODCISKI

MYDŁO DO GOLENI

TYLKO ST. GÓRSKIEGO

POT

NOG. RAK. PACH

PO 4 UŻYCIU USUWA

EKSIKANS

ST. GÓRSKIEGO

OVOMALTINE

doda'e zdrowia, siły, energii i wzmacnia nerwy. Jest więc niezbędna przy wszelkich wysiłkach, czy to umysłowych, czy fizycznych.

2—3 łyżeczki Ovomaltine'y, rozpuszczonych w ciepłym mleku, stanowi idealny odżywczy napój.

W sprzedaży w aptekach i składach aptecznych

Dr. A. WANDER S. A., BERN

Próby i literaturę na żądanie wysyła gratis

Genera. Przedstaw. na Polskę

L. FAVRE

Warszawa, Rymarska 16

Bateria Motocyklowa z akumulatorów stalowych

NIFE

NIFE

NIFE

Dla wszystkich motocykli

Niewrażliwa na wstrząszenia. Brak ołowiu, brak kwasu, niema zslarzenia, zbędność odczytywań wagi gatunkowej, niewrażliwa na przeladowanie, na zwarcia, może pozostawać przez czas nieograniczony w stanie naładowanym lub wyładowanym. Zbędność dozoru — tylko dolewanie wody destylowanej. Nie boi się mrozu. Trwa dłużej, niż jakakolwiek bądź bateria — jest więc baterią najtańszą. Prospekty na żądanie.

NIFE-AKUMULATORY STALOWE Sp. z o. o.

Warszawa, Polna 16, tel. 82-66

adres telegr. NIFE Warszawa

WODA KOŁOŃSKA I MYDŁO „Przemysławka”

dla sportowców niezbędna. Oryginalne tylko z firmą

HENRYK ŻAK-POZNAŃ

TRYKOTAŻE W DUŻYM WYBORZE

Poleca

F. KRAKOWIAK

Chmielna 30

PIÓRA WIECZNE

reparuje wyłącznie specjalny zakład

W. GARBINSKI

Marszałkowska 119

NA RATY

PALTA JESIENNE

męskie i damskie z gwarantowanymi materiałami, najnowsze fasony

ZIMOWE PALTA

damskie i męskie z materiałami czysto wełn. na watolinie, kołnierze futrzane, futra.

KURTKI skórzane, sportowe oraz burki sławuckie.

GARNITURY w dużym wyborze wizytowe, sportowe, smokiet i t.p.

OBUWIE męskie gwarantowane

UBIORY WOJSKOWE

PRACOWNIA KRAJOWA NA PIĘTOSU

HENRYK KURC

MARSZAŁKOWSKA 31a

Fila, TARGOWA 41

Dla Pp. MYŚLIWYCH Poleca

J. ZIELIŃSKI i S-ka

Pasy ładunkowe, Fu erały i drobno myśliwskie. Siatki, Plecak i Steki

Bracka 22

Dr. H. LEWIN Starszy

WENERYCZNY i niemoc nle. skórnę. Analizy. Elektroleczenie. Od 9 — 12 i od 3—9. Niedz. 9—2.

NIFCAI 12

Niezamierzonym celu leczenia

WENERYCZNE skórnę i niemoc, elektroleczenie

Dr. M. ALTFELD

8 — 11 r., 3 — 9 w. HOZA 50

(przy Marszałkowskiej)

Niezamierzonym celu leczenia

Platigum

Idealne pismo samopiszące

Rozpisuje tylko 5 znaków

z daleka dotyka

pat. dla wszystkich

KOMISPOL

WARSZAWA-KR. PRZEDM. 16.

Kuray Nierowców Samochodowych

Tadeusza Lenartowicza

Nowolipki 87. Tel. 507-98

LUMIERE

PIYTY, BEONY, DADIEDY, CHEMIKAJA, APARATY

Tajemnica ostatnich 62 punktów

Zmiany i możliwości na horyzoncie rozgrywek ligowych

1 Wisła	2 Ł. K. S.	3 Warta	4 Garbarnia	5 Legia	6 Cracovia	7 Polonia	8 Warszawa	9 Czarni	10 Ruch	11 J. F. C.	12 Turysta	13 Pogon
Legia	Pogon	Czarni	Turysta	Wisła	J. F. C.	Garbarnia	Warta	Warta	Ł. K. S.	Cracovia	Garbarnia	Ł. K. S.
Czarni	Ruch	Warszawa	Polonia	Pogon	Turysta	Cracovia	J. F. C.	Wisła	Turysta	Ł. K. S.	Cracovia	Legia
Warta	J. F. C.	Ł. K. S.	Legia	Garbarnia	Polonia	Turysta	Turysta	Pogon	Pogon	Pogon	Ruch	Czarni
Polonia	Warta	Wisła	Czarni	Ruch	Czarni	Wisła	Ruch	Cracovia	Legia	Warszawa	Polonia	Ruch
			Pogon	Turysta	Ruch			Garbarnia	Cracovia	Warszawa	Legia	Garbarnia

Czarne punkty oznaczają mecze rozgrywane na własnym boisku

Mistrzostwa ligowe znajdują się już w stadium „ostatniej kwadrasy”. Ze 156 meczów pozostało bowiem jeszcze do rozegrania zaledwie 31, a więc prawie ściśle jedną część całorocznego programu.

Tabela, którą zamieszczamy obok, wykazuje szczegółowo jakie mecze pozostały jeszcze każdemu z 13 klubów do odrobienia, z uwzględnieniem ich kolejności i boisk. Jeżeli spojrzymy równocześnie na tabelę dotychczasowego dorobku mistrzostw, można już będzie wysnuć pewne wnioski o prawdopodobnym dalszym przebiegu walk ligowych.

Teoretycznie tylko Wisła znajduje się poza sferą spadku, gdyż posiadanych przez nią 27 pkt. nie mogą w żadnym razie osiągnąć ani Pogoni, (12 p.) ani Turysty (14 p.) wyprzedzając na wszystkich swych pozostałych 6 meczach.

W praktyce wszakże, klasa A nie grają już całej pierwszej szóstki ligowej, którą kończy Cracovia z 20 pkt. zdobyłymi i 18 pkt. straconymi.

Po ostatnim zwycięstwie nad Ruchem, Polonią przypadł przełomowy zaszczyt otwierania drugiej grupy tabeli, z pośród 7-miu klubów, z których dwa muszą być wyeliminowane.

Aby scharakteryzować dokładniej obecny stan rozgrywek przytoczymy jeszcze nieco cyfr wyliczeniowych z bezcennej w takich razach tabeli.

A więc lider ligi Wisła posiada rekord zwycięstw (12) i strzelonych bramek (58), stanowiąc tym samym extra klasę ataku wśród 12 rywali.

Najlepszą obroną natomiast poszczycić się może nadal Legia, której tylko w 19 meczach skapitulowały przed obcym atakiem tylko 29 razy, przy czym w ośmiu z nich pokonani konajwyżej z różnicą 2 bramki.

Niewiele gorzej prezentuje się obrońca Cracovii z 31 straconymi bramkami.

Swojego rodzaju curiosum stanowi drużyna vice-lidera ligi Ł. K. S., która swoje zaszczytne stanowisko i 25 pkt. potrafiła zdobyć stosunkiem bramek 37:31. Na usprawiedliwienie tegoż przypominie wszakże trzeba, że mają oni na sumieniu jedną szczególną porażkę (0:8 z Cracovią), która zadusiła ich w bilansie bramek.

Bardzo słabymi wychynami poszczycić się mogą napady Ł. F. C. i Warszawa. W 20 meczach zdobyły one zaledwie 29 wgl. 30 bramek, co jest obok 26 bramek Turystów w 18 meczach, minimum sprawności strzelców.

Do Czarnych należy oddawać rekord utraconych bramek (49), który łwowianinowie powiększają z meczu na mecz. Równocześnie jednak trzeba stwierdzić, że Czarni są vice-liderem w bilansie strzelonych bramek (52), dzięki królowi strzelców — Nasuli.

Niepodobna rozwiązać dziś problem, kto zdobędzie tytuł mistrza ligi i jakie dwa kluby stoczą się w ostatecznej klasie A. Można jednak spokojnie rozpatrzyć sytuację i obiektywnie stwierdzić pewne możliwości poszczególnych rywali.

Trzy drużyny posiadają obecnie niemal równe szanse na końcowy triumf w rozgrywkach: Wisła, Garbarnia i Ł. K. S.

Dotychczasowy lider i dwukrotny mistrz na razie najwięcej punktów zdobył i najmniej stracił, lecz z czterech pozostałych meczów gra jeden tylko u siebie w domu, trzy zaś poza Krakowem. A czyż można dzisiaj uważać za pewne spotkanie wyjeżdźcie nawet z maruderami ligowymi? Wszak własne to kluby walczące będą najsilniejszą i najtrwalszą oporą, i nikomu nie zechciałoby łatwo oddać punktów!

Garbarnia dzieli od Wisły 3 pkt. zdoła być i jeden stracony, lecz beniaminek ligowy gra jeszcze trzykrotnie w Krakowie z klubami końca tabeli co przyniesie mu powinno 6 dalszych punktów.

Do latwych też należy najbliższy mecz z Turystami w Łodzi, który w razie zwycięstwa Garbarni wzmocni potęgę nie jej aspiracje na mistrza.

Ł. K. S. wreszcie, dotychczasowy vice-lider, posiada w teorii również wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa. Przy kolosalnym szczęśliwości i twardości obrony mogą oni łatwo zdobyć 6 pkt. w pozostałych do rozegrania 4-mech meczach.

ZWYCIĘSTWO SOKOŁA (Kraków) nad tenisistami K. K. T.

Wobec równości punktów w mistrzostwach wewnętrznych okręgu katowickiego musiały powyższe kluby rozegrać trzecie spotkanie na neutralnych kortach AZS w Krakowie.

Zwyciężył O. T. Sokół bijąc po raz pierwszy w tychże rozgrywkach K. K. T. i zdobywając pułkarni okręgu. Po szczegółowych wynikach były następujące: Sokół na 1 miejscu: Jurczyński — Forster 4:6, 5:7, Andrzejewski — Wittmann 6:3, 6:3! Kormicki — David 6:2, 7:5, Maszewski — Pielock 6:3, 6:1, Gajewski — Kaczor 6:1, 6:4, Bielecki — Grzesiak 1:6, 4:6. Gry par: Poznański — Volkmerowa 7:5, 3:6, 10:12! Bielecki — Martikowa 6:0, 6:1. Gry podwójne: Bielecki, Jurczyński — Forster, Wittmann 4:6, 1:6, Andrzejewski, Maszewski — David, Pielock 6:1, 6:2, Gajewski, Misiąg — Grzesiak, Kaczor 1:6, 6:3, 6:3. Gry mieszane: Bielecki, Andrzejewski — Volkmerowa, Wittmann 3:6, 4:6, Poznański, Maszewski — Martikowa, Forster 4:6, 2:6.

Legia ma tyleż punktów straconych co Warta, lecz o dwa mniej zdobyła. Dobra pozycja jej opiera się przede wszystkim na meczach pozostałych, z których jeden tylko (z Ruchem) wojskowi grają poza Warszawą. Mecz na własnym boisku nie są jednak łatwe, gdyż walka toczy się będzie z dwoma rywalami do pierwszeństwa i, dwoma maruderami tabeli. Raz stawka będzie laur

mistrzowski, to znów — egzystencja w ekstraklasie.

Warta, wobec słabej obecnie formy i niepomysłnego programu meczów nadchodzących (tylko jeden w Poznaniu), zdaje się utracić zupełnie możliwość wybić się raz jeszcze na czoło tabeli. To samo trzeba powiedzieć o Cracovii, która walczącej będzie jedynie o lepsze miejsce. Ciężko na niej bowiem 18 pkt.

Jeżeli znać 20 pkt. Cracovii za granicę chroniącą od degradacji, grupę klubów zagrożonych spadkiem do klasy A otwiera Polonia. Posiadane przez nią 18 pkt. i możliwość wygrania meczu z Turystami w Warszawie, wszystko to stwarza dla Polonii sytuację o wiele pomyślniejszą, niż ta, w jakiej znajduje się np. Czarni, Ł. F. C., Turysta i Pogon.

Niezwykła ambicja ex-mistrza Warszawy nie wyklucza przecież debiutu jeszcze jakichś punktów w trzech innych meczach, (z Cracovią, Wisłą i Garbarnią), co powinno nie tylko odsunąć od Polonii groźbę degradacji, lecz utrzymać ten klub na dotychczasowej pozycji w tabeli. Z ostatniego miejsca w pierwszej rundzie, na 7-me w dru-

giej, byłby to ładny finał mistrzostw! Znajdujący się na razie na 10-tym miejscu Ruch jest jedynym obecnie klubem, który czeka pięć kolejnych meczów na własnym boisku. Nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że przyniesie to słazakom sporą garść punktów i poproszenie pozycji. Ruch i Polonia zatem zdają się stanowić w drugiej grupie — parę czołową.

Trzecia drużyna stołeczna — Warszawianka ma wprawdzie 17 pkt. zdobytych, lecz i 23 pkt. stracone, co stawia ją tuż obok Pogoni (25 pkt.) oraz Ł. F. C. (24 pkt.). Autentem Warszawianki są jednak trzy mecze do rozegrania u siebie w domu przy jednym tylko wyjazdowym. Jeżeli już mamy walczyć się na horyzoncie, to i Warszawiankę zaliczymy przeto do grupki wspólnej z Ruchem i Polonią. Dodac trzeba, że białoczerwoni odpoczywają cztery tygodnie do 27 października i mają czas zebrać siły do walki.

Prawdziwa tajemnica, kto spadnie z ligi, kryje się wśród pozostałych czwórki klubów. Rzecz prosta najbardziej zagrożoną jest Pogon oraz Ł. F. C. Mają one tylko po jednym meczu na własnym boisku. Pogon gra przeciw jeszcze ogółem 6 razy, zaś Ł. F. C. tylko 4 razy i to jest dlań minusem. Tragedia polega wszakże na tem, że każdy z tych klubów musi zostawić dwu rywali poza sobą. Mogą być niemi jeszcze Turysta i Czarni. Ci ostatni znaleźli się w sytuacji nader ciężkiej: mecze z Wisłą i Pogonią we Lwowie oraz Wartą, Garbarnią i Cracovią na wyjeździe, o to ciężki nader program Czarnych.

Los zdarzył przytem tak, że łwowianinowie są (obok Ł. K. S.) pierwszym klubem, który kończy swe rozgrywki i od 3 listopada przez trzy tygodnie będą Czarni bezsilnym świadkiem walki innych o swoją egzystencję.

Już lepszy jest stan Turystów, którzy z 6-ciu gier pozostałych trzy mają w Łodzi. Powinni przeto wydosłać się jeszcze ze stręty zagrożeni.

Najbliższa niedziela dnia 13 października wprowadza do walki wszystkich pretendentów do tytułu mistrza i wszystkich kandydatów do spadku. Odpowiadać natomiast trójką drużyn, tworzących specjalną grupę zagrożonych warunkowo: Polonia, Ruch i Warszawianka.

Sensacja dnia będzie niewątpliwie spotkanie Wisły z Legią w Warszawie. Nie silimy się odgadnąć, która z rywali zwycięży, natomiast ustalimy jedno, że ewentualna porażka Legii przekreśli niemal całkowicie jej widoki na zdobycie mistrzostwa, podczas gdy zwycięstwo zwróci jej szanse z imieniem.

Ta ostatnia natomiast pokonałaby Legię, stając się prawie 100-procentowym faworytem. Pierwszy mecz dał wynik 4:2 dla Wisły.

Pogon rozgrywa ostatni swój mecz na własnym boisku z Ł. K. S. Zwycięstwo czterokrotnego mistrza Polski może otworzyć przed nim nowe horyzonty w walce o pozostanie w lidze. Nowa porażka Pogoni — to prawie decydujący wyrok losu głoszący degradację.

Ł. K. S. walcząc będzie nie tylko o utrzymanie swej pozycji vice-lidera, lecz o cegiełkę do triumfu końcowego. W Łodzi łwowianinowie ulegli 0:2.

Drugi łwowski klub — Czarni, mają jeszcze trudniejsze zadanie, gdyż zdobyć choć jednego punktu na Warcie w Poznaniu należy do rzędu spraw fitych. We Lwowie oznaczający zwyciężyli 4:1.

Garbarnia, która w pierwszej rundzie rozgrywała Turystów 8:2, jedzie dalej rewanż w Łodzi. Tu wiele zależy od rzędu do składu drużyny krakowskiej (Pazurek kontuzjowany w Gracju) oraz od niesłusznego szczęścia łódzian, którzy Wartę np. pokonali 2:1, dzięki dwu rzutom karnym.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie miała okoliczność zrewanżowania się na IFK za porażkę 0:1 w Kąkociu. Spodziewać się należy, iż znana ostrą gra katowicką, którzy bezwzględnie walczą o utrzymanie się w lidze, nie przeszkodzi białoczerwonym powtórzyć sukcesu z niedzieli nad Żidicami.

Cracovia wreszcie będzie

